

Wyrok z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02

Publikowanie wypowiedzi będących formą udziału w debacie publicznej na temat faktów lub postaci historycznych stanowi z zasady przejaw dopuszczalnego i prawem chronionego korzystania z wolności wypowiedzi oraz przekazywania idei i poglądów, także wtedy, gdy są one kontrowersyjne i niezgodne z dominującą wersją wydarzeń historycznych. Nie wyłącza to bezprawności działania autora wypowiedzi, jeżeli w jej wyniku doszło do naruszenia dóbr osobistych "postaci historycznych" (lub ich bliskich). Sposób rozstrzygnięcia kolizji pomiędzy tymi dobrami uzależniony jest od konkretnych okoliczności sprawy.

Sędzia SN Tadeusz Żyznowski (przewodniczący)

Sędzia SN Elżbieta Skowrońska-Bocian

Sędzia SN Mirosława Wysocka (sprawozdawca)

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Ireny S.-N., Marii N.-M. i Agnieszki D. przeciwko Ewie L.-M. i Sergiuszowi M. o ochronę dóbr osobistych, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 24 lutego 2004 r. kasacji pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 maja 2002 r.

oddalił kasację i zasądził od pozwanych na rzecz powódek kwotę 400 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 9 marca 2001 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uwzględnił częściowo powództwo Ireny S.-N., Marii N.-M. i Agnieszki D. o ochronę dóbr osobistych, zobowiązując Ewę L.-M. i Sergiusza M. do opublikowania na łamach dzienników „Rzeczpospolita”, „Życie”, „Kurier Lubelski” i „Nowiny Rzeszowskie” oświadczenia następującej treści: „Ewa L.-M. (Ewa K.) jako autorka i współwydawca oraz Sergiusz M. jako współwydawca i wydawca książek pod tytułem »Zaporczycy« 1943-1949”, »Zaporczycy. Relacje, Tom I« oraz »Zaporczycy.

Relacje, Tom II», które ukazały się nakładem wydawnictwa »Clio« w latach 1995-1998 oświadczają, że w wymienionych publikacjach znalazły się bezpodstawne, nieprawdziwe pomówienia i oszczerstwa rzucające cień na dobre imię Władysława S.-N., pseudonim »Stefan«, żołnierza Września 1939 r., żołnierza Armii Krajowej, członka Kedywu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, uczestnika Powstania Warszawskiego, członka Delegatury Rządu na Kraj, członka Wolność i Niezawisłość, pełniącego w latach 1946-47 funkcję Inspektora Inspektoratu Lubelskiego tej organizacji, więźnia politycznego w latach 1947-1956, przez co została obrażona pamięć o Nim, a w konsekwencji naruszone zostały dobra osobiste przysługujące Jego rodzinie. Ewa L.-M. i Sergiusz M. oświadczają, że niniejszym wycofują wszystkie pomówienia dotyczące Władysława S.-N., które zostały podane do publicznej wiadomości w wymienionych wyżej publikacjach, a ponadto przepraszają za to Irenę S.-N., Marię N.-M. i Agnieszkę D. jak również Czytelników za wprowadzenie w błąd. Niniejsze oświadczenie publikujemy w rezultacie przegranego procesu sądowego”.

Apelacje obu stron od tego orzeczenia oddalił Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrokiem z dnia 16 maja 2002 r., dzieląc w pełni ustalenia faktyczne i ocenę prawną Sądu pierwszej instancji. W obszernym uzasadnieniu orzeczenia zostały w pełnym wymiarze zacytowane sporne fragmenty książek oraz przeprowadzona ich szczegółowa analiza; została ona zróżnicowana ze względu na różny charakter utworów – na analizę książki „Zaporczycy 1943-1949”, która była określona przez autorkę jako literatura faktu, oraz na dwa pozostałe tomy, zawierające relacje świadków i uczestników wydarzeń.

Pozwana jest historykiem, zajmuje się badaniami nad drugą wojną światową. Celem wskazanych publikacji było zapoznanie polskiego społeczeństwa z losami dowódcy oddziału WiN majora Hieronima D., pseudonim „Zapora” i jego żołnierzy. Szczególny przedmiot zainteresowania stanowiły okoliczności aresztowania majora „Zapory”, których wyjaśnienie miało służyć rozstrzygnięciu, kto ponosi odpowiedzialność za aresztowanie jego i pozostałych osób, a w konsekwencji – kto jest pośrednio winny ich skazania i śmierci. Wiele fragmentów w analizowanych książkach odnosi się w sposób bezpośredni lub pośredni do postaci Władysława S.-N., który związany był z historią oddziałów majora „Zapory” ze względu na pełnioną funkcję inspektora lubelskiego inspektoratu organizacji Wolność i Niezawisłość.

Sąd ustalił, że wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 15 listopada 1948 r. m.in. Władysław S.-N. i Hieronim D. zostali skazani na kary śmierci. Spośród skazanych jedynie w stosunku do Władysława S.-N. Prezydent RP skorzystał z prawa łaski, zamieniając karę śmierci na karę dożywotniego więzienia; w stosunku do pozostałych skazanych wyroki śmierci wykonano. Sąd powołał również późniejsze wyroki – z 1957 r., którym Władysław S.-N. został uniewinniony od czynów objętych wyrokiem z dnia 15 listopada 1948 r., a także orzeczenie z 1995 r. o uznaniu tego wyroku za nieważny w stosunku do wszystkich objętych nim osób. Sąd w sprawie niniejszej przytoczył obszerne fragmenty zeznań złożonych przez Władysława S.-N. w postępowaniu przygotowawczym i w procesie, zakończonym wyrokiem z 1948 r., a także jego zeznania i zeznania świadków, składane w postępowaniu zakończonym wyrokiem z 1957 r. Te materiały i dowody nie znalazły, poza niewielkim fragmentem, odzwierciedlenia w książkach autorstwa pozwanej, chociaż były jej znane.

Książka „Zaporczyki 1943-1949” została ujęta w formie zbeletryzowanej. Nie kwestionując samej zasady takiego ujęcia relacji, której bohaterami były autentyczne postacie, Sąd na podstawie analizy kilku fragmentów, ocenił, że niektóre fakty, wypowiedzi i relacje, w wyniku zastosowanego przez pozwaną sposobu ich przedstawienia, nie odpowiadały rzeczywistości, a w części były nieprawdziwe.

Tak m.in. ocenił Sąd połączenie dwóch różnych wydarzeń i wykreowanie fikcyjnej sytuacji w sposób, który prowadził do przedstawienia Władysława S.-N. w niekorzystnym świetle i przeciwstawienia go żołnierzom oddziału „Zapory”. Efekt ten został uzyskany przez odpowiednie połączenie dwóch różnych wydarzeń w jedno, co nadało opisanym faktom zupełnie inny wydźwięk. Sąd wskazał również na kreowanie przez autorkę specjalnego klimatu wobec Władysława S.-N., m.in. przez dowolne wprowadzanie elementu nieprzychylnych „odczuć” do niego ze strony majora „Zapory”.

Analizując inny fragment książki, Sąd stwierdził, że relacje, na które powołała się pozwana, nie dawały podstaw do przedstawienia w taki sposób roli, jaką Władysław S.-N. odegrał w ujawnianiu się struktur WiN, a także reakcji żołnierzy na samą decyzję władz organizacji w tej sprawie, jak i przekazanie przezeń tej informacji żołnierzom. Konfrontując tekst autorstwa pozwanej z zeznaniem świadka – zastępcy majora „Zapory” – oraz cytowanymi wcześniej materiałami z akt sprawy

karnej z 1957 r., Sąd stwierdził, że pozwana w sposób jednostronny, nierzetelny i nieprawdziwy przedstawiła omawianą kwestię, w tym rolę Władysława S.-N. w procesie ujawniania się żołnierzy WiN-u.

Także inny przytoczony przez Sąd fragment książki nie odpowiada rzeczywistości przebiegowi wydarzeń, w sposób nieuprawniony kreuje „swoisty monolog” Władysława S.-N. i przez taki zabieg literacki prowadzi do wywołania wrażenia, jakoby to on – będąc w opozycji do majora „Zapory” i jego żołnierzy – wymuszał na nich ujawnianie się, co – w świetle ustalonych faktów – jest nieprawdą.

W ocenie Sądu, pozwana w sposób wyraźnie niezgodny z prawdą przedstawiła spotkanie Władysława S.-N. z jednym z dowódców (pułkownikiem S.), i to pomimo, że знаła relację świadka tego wydarzenia, który opisał je zupełnie inaczej. Nie tylko bezzasadna była zawarta w tekście sugestia, że Władysław S.-N. został potraktowany jako osoba niegodna zaufania, ale wprost nieprawdziwe było zamieszczone w ramach tego tekstu stwierdzenie, jakoby został on usunięty ze struktur lubelskiego WiN-u.

Sąd wskazał także na posługiwanie się przez autorkę nieprawdziwymi faktami w opisie sytuacji z udziałem zastępcy majora „Zapory”, który pozostaje w sprzeczności z jego rzeczywistą relacją i w sposób nieuzasadniony stwarza wobec Władysława S.-N. nieprzyjazny klimat.

Odrębnie Sąd omówił dwie pozostałe książki, zawierające relacje świadków.

W odniesieniu do ich pierwszego tomu, Sąd stwierdził, że pozwana ograniczyła się jedynie do opracowania złożonych przez zaporczyków relacji i przygotowania ich do druku. Nie dokonała ona ich opracowania jako źródeł historycznych. Relacje dwojga ze świadków zamieszczone w tej książce zawierają sformułowany pod adresem Władysława S.-N. zarzut kolaboracji z Urzędem Bezpieczeństwa. Takie sugestie zostały wyrażone także w relacjach trzech świadków, zamieszczonych w tomie drugim.

Sąd stwierdził, że relacje świadków nie zostały w żadnym stopniu opracowane historycznie; nie zostały także opatrzone jakimkolwiek komentarzem (przypisami), chociaż niektóre raziły brakiem prawdopodobieństwa i wymagały potraktowania – zwłaszcza przez historyka – ze szczególną ostrożnością.

Sąd Okręgowy ocenił, a Sąd Apelacyjny ocenę tę zaaprobował, że pozwana jako autorka nie zadośćuczyniła wymogom rzetelnej pracy historyka, a jej działania

w doborze materiału źródłowego i jego weryfikacja nie zostały podjęte z należytą starannością i nie odpowiadają wymaganiom rzetelnego warsztatu historycznego. Poza wskazanymi wcześniej zabiegami literackimi, prowadzącymi do zniekształcenia rzeczywistych wydarzeń oraz oceny Władysława S.-N., Sąd ustalił dalsze okoliczności świadczące o braku rzetelności historycznej spornych publikacji.

Sąd wskazał, że pozwana nie przeprowadziła pogłębionych badań tematu i zaniechała wykorzystania innych dostępnych źródeł, w tym przede wszystkim źródeł archiwalnych z delegatury lubelskiej Urzędu Ochrony Państwa. Autorka nie wykazała również, by poszukiwała dalszych świadków wydarzeń, chociaż – jak się okazało – tacy istnieli, a z ich zeznań wyłaniał się inny obraz zarówno opisywanych wydarzeń, jak i osoby Władysława S.-N.

Książki zostały opublikowane bez żadnych działań zmierzających do weryfikacji jednostronnych źródeł w postaci zebranych przez pozwaną relacji. Za zbędne uznali pozwani, jako wydawcy, zasięgnięcia opinii ekspertów lub pozyskania recenzji naukowej. Pozwani odstąpili także od opracowania źródeł, wymaganego przez przepisy nauki historii.

W rezultacie doszło do opublikowania książek, które w wielu fragmentach zawierają nieprawdziwe informacje o Władysławie S.-N. Skutek uchybień pozwanej jako autorki i obojga pozwanych jako wydawców, jest bardzo poważny, gdyż z publikacji wynika zarzut dopuszczenia się przez Władysława S.-N. zdrady i kolaboracji z komunistyczną policją polityczną. Doszło wskutek tego do naruszenia dobra osobistego powódek w postaci kultu pamięci bliskiego (męża i ojca) zmarłego.

W ocenie Sądu, pozwani nie wykazali braku bezprawności działania. Przede wszystkim, nie została wykazana prawdziwość zarzutów skierowanych przeciwko Władysławowi S.-N. Po wtóre, autorka nie dążyła do sprawdzenia zarzutów zawartych w cytowanych relacjach świadków ani nie podjęła próby ich weryfikacji, pomimo że relacje te w istocie wyrażały tylko subiektywne przeświadczenie tych osób. Powołanie się, w takich warunkach, na wypowiedzi innych osób nie zwalnia od odpowiedzialności za publikację zawartych w tych wypowiedziach treści. Po trzecie, pozwana zaniechała sięgnięcia do źródeł archiwalnych, które nie tylko nie potwierdzają, ale wręcz przeczą zarzutom wysuwany przeciwko Władysławowi S.-N. Nie sięgnęła także do innych źródeł osobowych, z których – jak wcześniej

wskazano – także wyłaniał się inny obraz wydarzeń. Po czwarte, wydając książki, nie dokonano zgodnego z wymaganiami rzetelności historycznej opracowania źródeł.

Wskazane okoliczności świadczą o niespełnieniu wymagań należytej staranności i rzetelności, co przy braku wykazania prawdziwości zarzutów, przesądza bezprawność naruszenia dóbr osobistych, którego dopuścili się pozwani. Te względy czyniły uzasadnionym uwzględnienie powództwa i oddalenie apelacji.

Kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego pozwani oparli na podstawie naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 23 i 24 k.c. oraz art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności przez przyjęcie, że „fabularyzacja relacji uzyskanych od świadków zdarzeń historycznych polegająca na przedstawieniu dwóch prawdziwych zdarzeń mających miejsce w różnym miejscu i czasie jako jednego zdarzenia, jeżeli zabieg ten nie zmienia oceny postaci nim objętych oraz własna ocena publikowanych relacji uczestników zdarzeń i przemilczenie zasług osoby przedstawionej w tych relacjach w negatywnym świetle stanowi bezprawne naruszenie dóbr osobistych, a ingerencja w swobodę wypowiedzi jest w okolicznościach rozpoznawanej sprawy niezbędna w społeczeństwie demokratycznym”.

Na tej podstawie skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przy oparciu kasacji wyłącznie na podstawie naruszenia prawa materialnego, niewzruszona pozostała podstawa faktyczna zaskarżonego wyroku. W kasacji nie zakwestionowano także oceny prawnej Sądu, że sporne publikacje naruszyły dobra osobiste powódek. Ogólnie sformułowane zarzuty kasacji odnoszą się do kwestii bezprawności naruszenia tych dóbr i zmierzają do zakwestionowania stanowiska Sądu, że pozwani nie wykazali braku bezprawności.

Odnosząc się do zarzutów dotyczących oceny bezprawności działania pozwanych przy publikacji książki „Zaporczycy 1943-1949”, zgodzić się trzeba z twierdzeniem skarżących, że sam zabieg fabularyzacji zdarzeń historycznych i nadanie im formy zbeletryzowanej jest dozwoloną metodą publikacji o charakterze historycznym. Dotyczy to także publikacji, w których występują rzeczywiste osoby, wymienione z imienia i nazwiska. Dopuszczalności takiego sposobu przedstawiania zdarzeń historycznych nie kwestionował zresztą Sąd, który bezprawność

w działaniu pozwanych dostrzegł w tym, że zastosowana metoda fabularyzacji doprowadziła do prezentacji wydarzeń i osób w sposób zafałszowany i nieprawdziwy, wyraźnie odbiegający od tego, co wynikało ze źródeł stanowiących podstawę opisu. Twierdząc w kasacji, że fabularyzacja relacji świadków nie jest bezprawna, „jeżeli zabieg ten nie zmienia oceny postaci nim objętych”, skarżący w istocie dostrzegają tę samą, co Sąd przesłankę wyłączenia bezprawności, czyli zachowanie wierności relacjom, nie dostrzegają natomiast, że właśnie niezachowanie tego warunku uzasadniało ocenę Sądu o bezprawności ich działania.

Sąd skonfrontował sześć fragmentów książki z relacjami oraz zeznaniami świadków, a wynikiem tego była zacytowana wyżej ocena dotycząca przedstawienia zdarzeń w sposób nieprawdziwy. Skarżący odnieśli się w kasacji do jednego tylko fragmentu będącego przedmiotem tej oceny, nie podejmując nawet próby konkretnego wykazania, że ocena Sądu była – właśnie w konfrontacji treści publikacji ze stanowiącymi jej podstawę źródłami – nieuzasadniona lub błędna. Ograniczyli się do wyrażenia własnego przekonania, że fabularyzacja polegająca na połączeniu dwóch zdarzeń w jedno nie zmieniła jednoznacznej wymowy opublikowanych relacji. Tak sformułowany zarzut, pozbawiony uzasadnienia i postawiony w oderwaniu od wiążących ustaleń faktycznych, nie mógł odnieść zamierzonego przez skarżących skutku. Co więcej, nie mógł on takiego skutku odnieść także, a nawet przede wszystkim z tej przyczyny, że dotyczy tylko jednego z sześciu fragmentów książki, do oceny Sądu w pozostałym zakresie w ogóle się nie odnosząc. Tym samym ustalenia Sądu, a także ocena fragmentów książki, w których – według Sądu – w sposób nierzetelny i nieprawdziwy, nie dający się pogodzić z relacjami świadków wydarzeń, przedstawiona została postać Władysława S.-N., nie zostały w ogóle objęte uzasadnieniem kasacji.

Zgodzić się można z twierdzeniem skarżących, że przemilczenie zasług tej postaci nie stanowi samo przez się przejawu bezprawności działania pozwanych. Sąd jednak kwestię tę potraktował w innych kategoriach – braku bezstronności historyka w przedstawianiu określonej postaci. W każdym razie, to nie ten aspekt sprawy, lecz inne, wcześniej omówione, stanowiły podstawę oceny Sądu, zgodnie z którą pozwani nie wykazali, by naruszenie dóbr osobistych powódek w wyniku publikacji „Zaporzczyki 1943-1949”, nastąpiło w warunkach wyłączenia bezprawności.

W odniesieniu do tej publikacji i przede wszystkim w odniesieniu do pozostałych dwóch książek, zawierających relacje świadków – uczestników opisywanych wydarzeń historycznych, w kasacji wyeksponowano szerszy zakres dopuszczalnej wypowiedzi, gdy następuje ona w ramach debaty publicznej o wydarzeniach z przeszłości, zwłaszcza takich, które wywołują kontrowersje w społeczeństwie. W takich wypadkach, stwierdzono w kasacji, ingerencja w swobodę wypowiedzi powinna być stosowana szczególnie powściągliwie.

Z tezą taką generalnie należy się zgodzić. Nawiązuje ona do prawa uczestniczenia, z gwarancją swobody wypowiedzi, w publicznej debacie na temat wydarzeń historycznych i roli uczestniczących w nich osób; taka swobodna debata musi być w demokratycznym społeczeństwie dopuszczona. Istotnie, w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (m.in. w orzeczeniu z dnia 23 września 1998 r. w sprawie Lehideux i Isorni przeciwko Francji) swobodzie wypowiedzi w ramach takiej dyskusji przyznaje się znaczenie dominujące. W uzasadnieniu cytowanego orzeczenia Trybunał stwierdził, że jeśli nawet określone wypowiedzi mogą prowadzić do „ponownego otwarcia sporu i powrotu pamięcią do cierpień z przeszłości”, to upływ czasu i dystans do wydarzeń powinny wpływać na mniejszą surowość ocen wobec takich wypowiedzi. Jak wskazał Trybunał, stanowi to część wysiłku, który każdy kraj powinien podjąć, aby umożliwić otwartą dyskusję na temat własnej historii. W takich sprawach zakres sankcji i ingerencji, ograniczających korzystanie z wolności wypowiedzi oraz przekazywania idei i poglądów, powinien być tylko taki, jaki jest „konieczny w społeczeństwie demokratycznym” (art. 10 ust. 2 Konwencji).

Rozważając tak postawiony problem, należy wyraźnie zastrzec, że przedmiotem ustaleń Sądu nie jest zaistnienie określonego faktu historycznego ani „przesądzenie”, mocą autorytetu sądowego, że określony fakt historyczny miał miejsce. Sąd może odnosić się do stanu wiedzy historycznej o określonych faktach, przyjmując ten stan jako ważny punkt odniesienia przy dokonywaniu oceny wypowiedzi różnych osób na temat konkretnych zdarzeń czy "postaci historycznych". Nie oznacza to możliwości negocjowania prawa do wyrażania własnych sądów w odniesieniu do takich zdarzeń i postaci ani nie uprawnia do domagania się sądowych zakazów wypowiadania się lub głoszenia poglądów odnoszących się do faktów lub postaci historycznych. Pozostawałoby to w sprzeczności z podmiotowym prawem wolności słowa oraz prawem do wyrażania

i obrony własnych przekonań. Nie byłoby także zgodne z dobrem ogółu ograniczanie możliwości debaty historycznej, uznanie dominujących wersji wydarzeń za obowiązujące i „jedynie słuszne”. Zupełnie wyjątkowa jest sytuacja, w której mocą ustawy zabrania się negowania ustalonego faktu historycznego, a naruszenie tego zakazu stanowi czyn podlegający karze (por. art. 55 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. Nr 115, poz. 1016 ze zm.).

Na tych stwierdzeniach nie można jednak poprzestać, rozstrzygnięcie sprawy wymagało bowiem rozważenia wzajemnych relacji pomiędzy prawami, o których była mowa, a prawem do ochrony czci i dobrego imienia, także chronionym ustawowo, konstytucyjnie i konwencyjnie. Prawa te często, i tak jest również w sprawie niniejszej, pozostają w kolizji. Istoty tego konfliktu nie usuwa fakt, że chodziło o cześć i honor osoby nieżyjącej, bliskiej dla powódek, które poszukiwały ochrony własnych dóbr osobistych związanych z pamięcią i kultem osoby zmarłej. Należy mieć przy tym na względzie rozmiar, drastyczność tego naruszenia; wobec Władysława S.-N. sformułowany został jeden z najcięższych zarzutów, jakie można postawić człowiekowi, zarzut zdrady towarzyszy walki i praktycznie wydania ich na śmierć.

W sytuacji tak zaznaczonej kolizji dóbr nie można uniknąć pytania o granice wolności wypowiedzi i poglądów, także wtedy, gdy dotyczą przeszłości i wyrażane są w celu wywołania debaty historycznej i dążenia do odsłaniania tego, co nazywa się "prawdą historyczną". Taki cel, co do zasady, jest celem społecznie pożądanym, uzasadniającym deklarowanie działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Aby jednak można było uznać, że publikowanie wypowiedzi będących formą udziału w historycznej dyskusji celowi takiemu rzeczywiście służy, musi ono czynić zadość wymogowi profesjonalnej rzetelności.

W rozpatrywanej sprawie chodzi o rzetelność historyka, a w takim wypadku poziom wymagań jest wyższy od przeciętnego. Wynika to zarówno z faktu, że „firmowanie” publikacji przez historyka przydaje jej w oczach odbiorców wiarygodności, jak i z faktu, że historyk dysponuje profesjonalnym warształem metodologicznym oraz znajomością prawideł nauki historii, obejmujących m.in. postępowanie ze źródłami wiedzy historycznej.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd ustalił okoliczności, które uczynił następnie podstawą oceny, że pozwana jako autorka i wydawca oraz pozwany jako

wydawca przy opracowywaniu i publikacji spornych fragmentów książek nie zachowali wymaganej staranności i rzetelności. Sąd szczegółowo przedstawił i zanalizował przesłanki takiej oceny, której konsekwencją było uznanie, że pozwani nie zdołali wykazać okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych, którego się dopuścili. W kasacji skarżących brak jakiegokolwiek odniesienia się do tej podstawy rozstrzygnięcia; nie tylko nie wykazano, ale nawet nie podjęto próby wykazania konkretnych uchybień czy wad tej oceny, poprzestając na wyrażeniu ogólnych stwierdzeń, odnoszących się do swobody wypowiedzi w dyskusji historycznej. Jak wcześniej wskazano, nie jest to jedyny aspekt sprawy wymagający oceny przy rozstrzygnięciu kolizji pomiędzy dobrami osobistymi, na które powołują się będące w sporze strony procesu. Niezakwestionowanie w kasacji konkretnych faktycznych i prawnych przesłanek, stanowiących podstawę zaskarżonego wyroku, przy uwzględnieniu przedstawionych wyżej rozważań, oznacza, że pozwani nie zdołali wykazać, by powołana przez nich podstawa naruszenia art. 23 i 24 k.c. oraz art. 10 Konwencji była usprawiedliwiona.

Uzasadniało to oddalenie kasacji na podstawie art. 393¹² k.p.c.